

Witold Kulesza

ZAPRZECZANIE PRAWDY O LUDOBÓJSTWIE
DOKONANYM W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ
W ŚWIETLE PRAWA KARNEGO

1. Prawda o zbrodniach hitleryzmu i stalinizmu jest stałym elementem świadomości narodowej Polaków. Domniemywać jednak można, że na gruncie odradzających się europejskich nacjonalizmów prawda ta będzie przedmiotem zaprzeczeń dokonywanych przy próbach legitymowania ideologii, w imię których dokonywano ludobójstwa na skalę w dziejach ludzkich wcześniej nie znaną, a które to ideologie formułowały jednocześnie proste wskazania radykalnych rozwiązań problemów społecznych, ekonomicznych i narodowościowych. Zdarzenia współczesności rodzą szczególnie silne zapotrzebowanie na jasne dyrektywy działań, które dowartościowując głosicieli, prowadzić by miały do uporządkowania struktur społecznych i narodowościowych oraz spowodować efektywne działanie mechanizmów gospodarczych. Obie zbrodnicze ideologie warunki takie spełniały, dlatego też odżywają w wielu swych wątkach, z których każdy ma jednak za sobą hekatombę ofiar, jako rezultat ich społecznego urzeczywistniania. Zaprzeczenie ludobójczym skutkom tych ideologii staje się przeto dla współczesnych wyznawców na zachodzie i wschodzie Europy jedynym z warunków i celów ich propagowania¹. Ten stan rzeczy rodzi pytanie o to, czy prawo karne wyznacza lub wyznaczać powinno granicę, poza którą kłamstwo o zbrodniach w historii przestaje być sprawą badaczy, stając się czynem kryminalnie bezprawnym, wymagającym

¹ Zaprzeczenia takie przybierają postać zarówno ustnych publicznych wypowiedzi, jak i publikacji o zewnętrznym kształcie historycznym studiów, których głośnymi przykładami mogą być prace D. Irvinga oraz B. Faurissona. Praca doktorska tego ostatniego obroniona na uniwersytecie w Nantes zawierała m. in. tezę, iż nieprawdą jest istnienie komór gazowych oraz krematoriów w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Jak stwierdził zaś amerykański „ekspert od straceń” F. Leuchter: „gdyby przypisywana Niemcom liczba ofiar miała odpowiadać prawdzie egzekucje musiałyby trwać do 2006 roku”.

sądowej reakcji. Odpowiedź przecząca oznaczałaby prawną dopuszczalność upowszechniania w Polsce m. in. wypowiedzi i publikacji kwestionujących prawdę o zbrodniach niemieckich i rosyjskich dokonanych na terytorium państwa polskiego oraz poza jego granicami na narodzie polskim w okresie II wojny światowej.

Dlatego też zwrócić należy uwagę, że *de lege lata* podstawą prawną reakcji prawnokarnej na tego rodzaju wypowiedzi i publikacje mógłby być art. 271 § 1 k.k., statuujący odpowiedzialność karną za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom państwa polskiego. *De lege ferenda* odnotować jednak trzeba, że projekt kodeksu karnego nie zawiera przepisu, który stanowiłby odpowiednik powołanego art. 271 § 1 k.k., gdyż – jak stwierdza jego uzasadnienie – określony w nim typ przestępstwa „związany jest jednoznacznie z systemem totalitarnym”². Paradoxem jest, że złej sławy art. 271 § 1 k.k., zakazujący rozpowszechniania wiadomości fałszywych stał na straży nieprawdy w najnowszej historii Polski, stanowiąc podstawą prawną dla ścigania m. in. wypowiedzi i bezdebitowych publikacji, wskazujących rzeczywistych sprawców zbrodni katyńskiej. Praktyka stosowania powołanego przepisu (łącznie z wyrokami SN wydanymi w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych) w pełni uzasadnia ocenę komisji kodyfikacyjnej co do funkcji tego przepisu.

Nie każdy wypadek zaprzeczenia hitlerowskiego lub stalinowskiego ludobójstwa da się, bez naruszenia reguł wykładni, zakwalifikować jako pochwalanie faszyzmu z art. 270 § 2 k.k. lub – jak ujmuje to projekt – również „innego totalitarnego ustroju państwa” (art. 259 k.k.). Zaprzeczenie faktom historycznym dokonanych zbrodni nie musi bowiem przybierać formy pochwały faszyzmu, czy też stalinizmu.

Obowiązujący stan prawny, a także przepisy projektu k.k. rodzą poważne wątpliwości co do tego, czy *lege lata*, a także *lege ferenda*, wypowiedzi zaprzeczające istnieniu zbrodni ludobójstwa mogą spotkać się z prawnym zakazem w imię ochrony prawdy historycznej przed próbami fałszerstwa. Można by stan ten akceptować przyjmując, że upadek europejskich totalitaryzmów i otwarcie tajnych dotąd archiwów państwowych, powodujące ujawnianie niedostępnych wcześniej dokumentów, jest najlepszą drogą do prawdy, której wobec dostępności materiału faktograficznego nie zagrozi fałszerstwo – nie ma przeto potrzeby chronienia historycznej prawdy za pomocą normy prawa karnego. Wniosek taki wymaga jednakże skonfrontowania z doświadczeniami niemieckimi, które wskazują, że nawet powszechna dostępność do informacji o zdarzeniach historycznych nie stanowi przeszkody w publicznym propagowaniu nieprawdy i fałszowaniu historii przejawiających się m. in. w do-

² Projekt kodeksu karnego oraz Uzasadnienie, wkładki do zeszytów 2 i 3/1994 „Państwa i Prawa”.

wodzeniu, że niemieckie obozy zagłady nie istniały naprawdę jako narzędzie realizacji programu ludobójstwa, lecz że dowody na ich istnienie zostały spreparowane dla uzyskania antyniemieckiego efektu propagandowego. Proces wypracowywania przez niemiecką doktrynę i judykaturę koncepcji przeciwstawienia się za pomocą normy prawa karnego fałszowaniu historii niemieckiego ludobójstwa przez tzw. „kłamstwo oświęcimskie”, wydaje się być wart zarysowania jako materiał porównawczy dla poszukiwania odpowiedzi na postawione wyżej pytanie, czy polski ustawodawca powinien chronić prawdę historyczną także za pomocą normy prawa karnego.

2. Pojęciem „kłamstwa oświęcimskiego” („Auschwitz-Lüge”) obejmuje się w niemieckim piśmiennictwie prawniczym wypowiedzi i publikacje zaprzeczające w swej treści lub bagatelizujące zbrodnie narodowego socjalizmu, popełnione na Żydach w okresie istnienia III Rzeszy. Wypowiedzi te zachowują czasami pozory naukowych opracowań, zawierających tezę, według której ludobójstwo dokonane przez wykonawców działających w imię ideologii narodowo-socjalistycznej, jest tworem antyniemieckiej propagandy upowszechnianej w krajach zwycięskich w II wojnie światowej.

Postulat wprowadzenia do obowiązującego niemieckiego prawa karnego przepisu, który wypełniając lukę prawną, umożliwiłoby przeciwdziałanie prawniczo ekstremistycznej i neonazistowskiej agitacji, kwestionującej fakty masowych mordów dokonywanych przez hitleryzm, sformułowany został w latach siedemdziesiątych. Agitacji takiej nie dawało się bowiem przy zachowaniu zasad wykładni, zakwalifikować z § 130 StGB, statuującego odpowiedzialność karną za przestępne podburzanie ludności tego, kto zakłócając porządek publiczny narusza godność ludzką, podniecając do nienawiści wobec grupy ludności, wzywając do stosowania wobec niej przemocy i samowoli lub grupę tę znieważając. W orzecznictwie stwierdzono, że z punktu widzenia przyjętego w powołanym przepisie rozumienia znamienia „naruszenia godności ludzkiej”, jako relatywizowania człowieczeństwa osoby zaatakowanej i traktowania jej jako istoty mniej wartościowej, sam fakt zaprzeczania ludobójstwu dokonanemu w III Rzeszy nie jest równoznaczny z tak rozumianym atakiem na godność, jako wartość przysługującą każdemu człowiekowi.

Publikacje zawierające w swej treści „kłamstwo oświęcimskie” nie mogły być także ścigane z § 131 StGB, przewidującego odpowiedzialność karną za przedstawienie w piśmie przemocy i podniecanie do nienawiści rasowej, gdyż z reguły nie wypełniały koniecznego dla bytu tego przestępstwa znamienia „okrutnej lub nieludzkiej” formy prezentacji³.

³ K. Vogelgesang, *Die Neuregelung zur sog. „Auschwitzlüge” – Beitrag zur Bewältigung der Vergangenheit oder „widerliche Aufrechnung”?*, „Neue Juristische Wochenschrift” 1985, H. 40, s. 2387.

W tym stanie prawnym judykatura wypracowała rozwiązanie zagadnienia kwalifikacji prawnej wypowiedzi i publikacji zaprzeczających narodowo-socjalistycznemu ludobójstwu, formułując tezę, według której enuncjacje takie stanowią zamach na cześć, a przez to zniewagę, każdego pojedynczego człowieka narodowości żydowskiej, żyjącego w RFN⁴.

Rozwiązanie takie zostało jednakże ocenione jako niewystarczające, a to z tego względu, że przestępstwo zniewagi dla jego ścigania wymaga – jak stanowi § 194 StGB – wniosku pokrzywdzonego. Ponadto podniesiono, że negowanie zbrodni nazizmu stanowi zagrożenie dla pokoju publicznego, dla którego ochrony nie wystarczy odwołanie się do typu rodzajowego przestępnej zniewagi. Na uzasadnienie poglądu o potrzebie wprowadzenia do niemieckiego k.k. przepisu, który statuowałby odpowiedzialność karną za odrębny typ rodzajowy przestępstwa, polegający na upowszechnianiu „kłamstwa oświęcimskiego” podniesiono, iż w świetle doświadczeń historycznych celowe i konieczne jest ustanowienie specjalnej normy prawa karnego, która chroniłaby prawdę historyczną przed neonazistowską propagandą. Zakaz upowszechniania, pod groźbą kary kryminalnej, zaprzeczeń zbrodni dokonanych przez narodowy socjalizm powinien być ustanowiony – argumentowo – nie tylko w interesie prześladowanych, którzy przeżyli, i nie tylko dla ochrony pamięci ofiar zbrodni. Oczywiście jest, że każdemu z żyjących, którego bezpośrednio lub choćby tylko pośrednio, dotknęły prześladowania nazistowskiej przemocy, przysługiwać winno prawo żądania ochrony prawdy o przeżytych cierpieniach, a tym samym poszanowania ochrony swej historycznej tożsamości. W równej jednak mierze prawda i wiedza o prawdzie – wywodzono – stanowią najlepszą obronę przed powtórzeniem się zbrodni. Dlatego też nawet, gdyby przepis taki jawić się miał, jako ograniczenie konstytucyjnie gwarantowanej wolności przekonań, należy go ustanowić w interesie ogółu dla zapobieżenia powtórzeniu się narodowosocjalistycznej dyktatury. Wolność przekonań jako prawo obywatelskie, nie może legitymować rozpowszechniania kłamstwa, któremu należy położyć prawną tamę w interesie wspólnoty obywateli, nauki, sztuki i kształcenia młodego pokolenia⁵.

O społecznej szkodliwości zaprzeczeń nazistowskiemu ludobójstwu decydują, jak podnoszono, społeczne realia i klimat społeczny, w którym są rozpowszechniane, tworzone przez manifestowanie przekonań różnych grup

⁴ Jak ujęła to teza orzeczenia SN RFN z 18 IX 1979 r. „Człowiekowi pochodzenia żydowskiego przysługuje w Republice Federalnej, wynikające z prawa do nienaruszalności dóbr osobistych, roszczenie uznania losu prześladowanych Żydów pod panowaniem narodowego socjalizmu. Kto zakłamuje mord na Żydach dokonywany w III Rzeszy, obraża każdą jednostkę żydowskiego pochodzenia. Pokrzywdzonymi przez takie wypowiedzi są również osoby urodzone po 1945 r., jeśli jako »pełni Żydzi« lub »żydowscy mieszkańcy« byliby prześladowani w III Rzeszy”. VI ZR 140/78, „Juristenzeitung” 1979, Nr 23/24, s. 811.

⁵ H. Ostendorf, *Im Streit: Die strafrechtliche Verfolgung der „Auschwitzlüge*, „Neue Juristische Wochenschrift” 1985, H. 19, s. 1062.

neonazistowskich. Szkodliwość społeczna neonazistowskiej propagandy uwidacznia się w szczególności w oddziaływaniu na młode pokolenie, które kłamstw zaprzeczających dokonanemu ludobójstwu nie może zweryfikować w oparciu o własne przeżycia i doświadczenia. Jednocześnie negowanie i pomniejszanie zbrodniczej zawartości ideologii narodowego socjalizmu wiedzie do propagowania nowych aktów przemocy, dokonywanych pod hasłami zaczerpniętymi z tej ideologii. Dlatego też penalizując wypowiedzi zaprzeczające nazistowskiemu ludobójstwu przyjąć należy generalnie domniemanie ich społecznej szkodliwości, które z pewnością – konstatowano – potwierdzać się będzie na sali sądowej w każdym konkretnym przypadku.

Celem sądowego ukarania sprawców kwestionujących zbrodnie nazizmu, jako fakty historyczne, nie miało być wpływanie na przekonania skazanego, gdyż wątpić należy, jak się obawiano – w możliwość spowodowania zmiany przekonań ludzi należących do tych grup społecznych, które obecnie podważają prawdziwość tych faktów (choć w pojedynczych wypadkach wpływu takiego wykluczyć nie można). Liczono się także z niebezpieczeństwem podnoszenia skazanych w ich kręgach politycznych do roli „męczenników sprawy”. Mimo to zasadniczym celem ustanowienia przepisu i jego stosowania w praktyce, miała być prewencja generalna, rozumiana nie w sensie odstraszenia, jako jej negatywna postać, lecz jako prewencja pozytywna, ukazująca szerokim kręgom społecznym racje ustanowienia zakazu i szkodliwość czynów, które go naruszają. Celem tak rozumianej prewencji miałyby być zatem stworzenie, czy też tylko, wzmocnienie świadomości prawnej społeczeństwa w zakresie potrzeby ustanowienia bariery prawnokarnej dla przeciwdziałania fałszerstwu historii nazizmu. Oczywistym jest jednak – podkreślano – że warunkiem osiągnięcia tego celu jest rzeczywista reakcja prawnokarne w tych wszystkich wypadkach, w których przepis zostanie naruszony. Wyrok skazujący w takich przypadkach nie byłby orzekaniem przez sąd o prawdzie historycznej – do czego prawnicy nie są upoważnieni – gdyż zagłada Żydów w III Rzeszy, co stwierdził Trybunał Konstytucyjny RFN w orzeczeniu z 27 IV 1982 r. – jest faktem powszechnie znanym i nie wymaga żadnych dalszych dowodów⁶.

Przedstawiona argumentacja legła u podstaw sformułowanego w 1982 r. rządowego projektu przepisu § 140 StGB, który statuował odrębny typ rodzajowy przestępstwa opisany następująco: „Pochwalenie, zaprzeczenie albo umniejszanie narodowo-socjalistycznego ludobójstwa publicznie, na zgromadzeniu lub w rozpowszechnianych pismach podlega karze pozbawienia wolności do lat 3 albo karze grzywny”.

Projekt ten spotkał się z krytyką zarzucającą mu naruszenie zasady określoności czynu przez użycie, jako znamion pojęć nieostrych, a przez to stworzenie możliwości objęcia jego działaniem zachowań, które nie są karygodne. Wskazywano ponadto, że projekt – gdyby stał się prawem

⁶ I BvR 1838/81, cyt. za: H. Ostendorf, *Im Streit...*, s. 1064.

obowiązującym – stworzyłyby kręgom neonazistowskim możliwość wykorzystywania sali sądowej, jako forum dla swej propagandy.

Z krytyki tej zrodził się zgłoszony w 1984 r. projekt § 131a StGB, który różnił się od wcześniejszego w trzech istotnych punktach. Obejmował także pochwalanie, lub zaprzeczanie zbrodniom popełnionym na Niemcach „pod panowaniem przemocy i dyktatury”; ograniczał znamiona czasownika do „pochwalania i zaprzeczania”, wyłączając „pomniejszanie” zbrodni; przewidywał karalność rozpowszechniania zakazanych treści w pismach, wyłączając z zasięgu zakazu ustne wypowiedzi.

Jednakże i ten projektowany przepis nie został wprowadzony do StGB, gdyż ustawodawca niemiecki odrzucił ostatecznie rozwiązanie prawno-materialne, oparte na koncepcji odrębnego typu rodzajowego przestępstwa, mającego zapobiegać rozpowszechnianiu „oświęcimskiego kłamstwa”, przyjmując rozwiązanie procesowe.

Na mocy 21 nowelizacji prawa karnego z 13 VI 1985 r., która zmieniła treść § 194 StGB ściganie przestępnego znieważenia „nie wymaga wniosku pokrzywdzonego, jeżeli zniewaga była rozpowszechniana w piśmie, dokonana na publicznym zgromadzeniu lub audycji radiowej, a pokrzywdzony jest członkiem grupy, która była prześladowana pod panowaniem nazistowskiej lub innej przemocy i dyktatury, grupa, do której należy jest częścią ludności, a znieważenie ma związek z prześladowaniem”. W konsekwencji takiego brzmienia przepisu ściganie z oskarżenia publicznego obejmuje każdą publiczną zniewagę, mającą związek z prześladowaniem grupy ludności, stanowiącej część społeczeństwa niemieckiego, dokonany pod rządem każdej (nie tylko nazistowskiej) przemocy i dyktatury. Publicznoskargowe ściganie kłamstwa oświęcimskiego, jako zniewagi żyjących w Niemczech osób narodowości żydowskiej możliwe jest przy odwołaniu się do wcześniej sformułowanej w orzecznictwie tezy, według której negowanie i pomniejszanie nazistowskiego ludobójstwa dokonanego w III Rzeszy na ludności żydowskiej stanowi obrazę osób żyjących, tej narodowości.

Nie ulega jednakże wątpliwości, że rozwiązanie przyjęte w obowiązującym prawie niemieckim – jak zauważają krytycy – nie chroni dobra powszechnego, określonego jako pokój publiczny, co było intencją wcześniejszych projektów, lecz cześć, jako dobro z istoty swej indywidualne. Generalnie zaś biorąc, treść § 194 StGB w jego obecnym brzmieniu rozmywa cel prawnej regulacji, którym pierwotnie miało być jednoznaczne spenalizowanie rozpowszechniania oświęcimskiej nieprawdy.

Jak konstatuje to jeden z komentatorów, treść § 194 StGB po nowelizacji stwarza więcej problemów prawnych, aniżeli rozwiązuje⁷.

⁷ T. Lenckner w: A. Schönke, H. Schröder, *Strafgesetzbuch. Kommentar*, München 1988, s. 1328.

Podniesiono, że narodowo-socjalistyczne ludobójstwo było w dziejach ludzkich zbrodnią tak bezprzykładną, że niesprawiedliwe jest pociąganie współcześnie do odpowiedzialności za zniewagę zagrożoną niewielką wszak karą sprawców, którzy wznawiają atmosferę tolerancji wobec nazizmu, jako ideologii rzekomo niebrodniczej⁸.

Stwierdzono także, że za sformułowaniem § 194 StGB kryje się niedopuszczalne z istoty rzeczy zrównanie ludobójstwa, dokonanego przez nazizm, z przestępstwami popełnionymi „pod panowaniem innej przemocy i dyktatury” w stosunku do Niemców. Zauważono też, że publicznoskargowe ściganie enuncjacji zaprzeczających nazistowskiemu ludobójstwu nie dotyczy sytuacji, w których wypowiedź miała miejsce m. in. w piwiarni i skierowana była do współbiesiadników, gdyż w takiej sytuacji nie jest rozpowszechniana w piśmie, ani na publicznym zgromadzeniu, ani za pomocą radia, jak tego wymaga uruchomienie ścigania z oskarżenia publicznego § 194 StGB. Jeżeli przyjąć – argumentowo – że upiększanie w wypowiedziach bezprawia dokonanego wobec prześladowanych i mordowanych w państwie przemocy jest zamachem na cześć wszystkich, którzy należą do poddanej ludobójstwu grupy ludności, to nie jest wytłumaczalne, dlaczego tak rozumiana zniewaga dokonana w towarzyskim kręgu ścigana ma być wtedy tylko, gdy złożony zostanie przez osobę uprawnioną formalny wniosek w tym względzie⁹.

Rozwiązanie zawarte w § 194 StGB w jego obowiązującym brzmieniu poddane zostało także wymagającej krótkiego zreferowania krytyce opartej na tezie, według której generalnie nie jest dopuszczalną kryminalizacją przekonań człowieka, jaka poprzez ustanowienie publicznoskargowego trybu ścigania w omawianym zakresie została rzekomo dokonana¹⁰.

W uzasadnieniu tej tezy powołany został argument, iż normy prawne i wynikający z nich zakaz mogą odnosić się do tylko takich zachowań jednostki, które dotyczą – a w szczególności – naruszają prawnie gwarantowaną sferę wolności innego podmiotu w sensie najszerzej rozumianej „subiektywno-zewnętrznej” wolności jego zachowania. Własne przekonania, nastawienia i sądy – moralne, czy też niemoralne – same w sobie, jak również ich wyrażanie, jako takie, nie mogą być poddane przymusowi prawa. Jest tak zaś dlatego, że prawo karne czynu odnosić się może jedynie do zachowań wkraczających w prawnie chroniony obszar cudzej wolności. Prawnokarny zakaz nie może być stanowiony zatem po to tylko, by naruszający go czyn i jego sprawca stanowić miał obiekt demonstracji

⁸ H. Jung, *Strafrechtliche Massnahmen gegen die „Auschwitzlüge“*, „Juristische Schulung” 1986, H. 1, s. 80.

⁹ K. Vogelgesang, *Die Neuregelung...*, s. 2389.

¹⁰ M. Köhler, *Zur Frage der Strafbarkeit des Leugnens von Völkermordtaten*, „Neue Juristische Wochenschrift” 1985, H. 40, s. 2389 i n.

pozytywnej prewencji generalnej, jako funkcji prawa karnego. Prawo nie może także regulować wewnętrznej wolności człowieka, gdyż jego własne przekonania stanowią konieczną podstawę samookreślenia się. Przeto przekonania te, niezależnie od ich moralnej jakości, i ich wyrażanie, jako takie, musi pozostać w sferze prawnej nieingerencji, o ile nie zostaje naruszony przez nie prawny obszar wolności innych. Z tego też względu zaprzeczenia (rozumiane także jako oparte na dobrej wierze negowanie faktów), jak również kłamstwa (jako świadomie fałszywe wypowiedzi o faktach) mogą naruszać tylko moralny obowiązek uczciwego dania świadectwa prawdzie. Prawny obowiązek w tym względzie powstaje wtedy tylko, gdy od prawdziwości wypowiedzi uzależniony jest prawnie gwarantowany zewnętrzny status wolności innego podmiotu prawa. Mówienie prawdy jest przykładowo prawnym obowiązkiem w procesie sądowym, którego celem jest ustalenie prawdy; przy zawieraniu umów dla ustalenia rzeczywistej woli stron; przy formułowaniu ocen odnoszących się do intersubiektywnego statusu poszanowania jednostki przez innych, tj. jej czci. Jeżeli taka zależność nie zachodzi, może mieć miejsce naruszenie jedynie moralnego obowiązku mówienia prawdy – nie jest przy tym istotne, czy przedmiotem wypowiedzi są zagadnienia czysto teoretycznej natury, czy też towarzyszą jej praktyczne intencje. W przypadku wypowiedzi odnoszących się do faktów historycznych, choćby nieprawdziwych, sfera wolności prawnej osoby która się z nią zapoznała, nie pozostaje w stosunku zależności od autora wypowiedzi („kłamcy” podającego historyczną nieprawdę) w tym sensie, że powszechna dostępność do źródeł wiedzy stwarza możliwość autonomicznego decydowania przez każdego, jakie opisy i oceny historycznych faktów uzna za prawdziwe, jakie zaś nie. Nie istnieje przeto mogące zostać naruszonym abstrakcyjne dobro prawne, które dawałoby się określić, jako „prawda historyczna”, także w odniesieniu do zbrodni nazistowskich. Obiektywna prawda historyczna pozostaje bowiem nienaruszoną na przekór subiektywnym mniemaniom i przekonaniom. Z tego też względu nikt nie ma abstrakcyjnego prawa żądania, by przekonania drugiego co do faktów historycznych były prawdziwe – podsumowuje krytykę stanu prawnego powołana autor¹¹.

3. Przedstawiony stan prawny w zakresie odpowiedzialności karnej za akty publicznego fałszowania obrazu zbrodni dokonanych przez Niemców w okresie II wojny światowej obowiązujący w RFN, wymusza refleksję, że te same wypowiedzi i publikacje kryminalnie bezprawne w Niemczech mogą być prawnie dopuszczalnymi, jeżeli będą miały miejsce w Polsce.

¹¹ Tamże, s. 2390–2391. Po złożeniu niniejszego tekstu do druku ukazało się w RFN nowe orzecznictwo, które w części zdaje się pozostawać pod wpływem zarysowanej powyżej krytyki penalizacji wypowiedzi zakłamujących prawdę historyczną. Orzecznictwo to oraz postulowane zmiany stanu prawnego wymagają omówienia w odrębnym opracowaniu.

Odpowiadając na postawione na wstępie pytanie, czy i w jakim zakresie prawda historyczna stanowić może dobro chronione prawem, stwierdzić można, że w szczególnych, dających się określić sytuacjach, czyn polegający na zaprzeczeniu faktów historycznych godzić może w godność narodu, stanowiąc postać jego zniewagi. Prawda historyczna jest częścią narodowej świadomości leżącej u podstaw poczucia godności poszczególnych jednostek przynależnych do narodu, jako historycznie ukształtowanej, trwałej wspólnoty, powstałej na gruncie wspólnych losów dziejowych. Poczucie narodowej godności wynika zatem także ze świadomości doświadczeń historycznych, jakie były udziałem wspólnoty tworzącej naród. Owa godność narodowa współodczuwana przez jednostki samoidentyfikujące się, jako należące do narodu, jest jednym z podstawowych elementów definicji narodu¹².

Zaprzeczenie faktom historycznym, które szczególnie głęboko tkwią w narodowej świadomości, gdyż odnoszą się do całego narodu jako takiego, oceniane być może jako czyn naruszający godność wszystkich jednostek poczuwających się do narodowej wspólnoty. Zaprzeczenie ludobójstwu dokonанemu przez hitlerizm i stalinizm, które miało za przedmiot grupy ludności z tego tylko powodu, że przynależały do innych narodów, może być przeto traktowane jako znieważenie poczucia narodowej godności osób należących do narodów w historii prześladowanych. Prawda historyczna może być zatem przedmiotem ochrony prawnokarnej w szczególnej sytuacji – gdy jej zaprzeczenie stanowi znieważenie narodu – obraża świadomość narodową wszystkich członków wspólnoty i wynikające z niej poczucie ich godności.

Ludobójstwo dokonane w okresie II wojny światowej, jako fakt historycznie bezprzykładny, tkwi trwale w obszarze świadomości Narodu Polskiego. Fałszowanie historycznej prawdy o zbrodniach niemieckich i sowieckich dokonanych na ludności Polski, obraża uczucia Polaków i jako takie stanowi postać zniewagi Narodu Polskiego. Ta szczególna postać obrazy narodu powinna być – jak się wydaje – opisana w § 2 projektowanego art. 179, statuującego odpowiedzialność karną tego „kto publicznie znieważa Naród Polski”. Postulowany § 2 mógłby mieć brzmienie następujące:

Tej samej karze podlega, kto publicznie, wbrew faktom historycznym podnosi lub rozgłasza nieprawdę o zbrodniach ludobójstwa dokonanych na Narodzie Polskim lub na terytorium Państwa Polskiego w okresie II wojny światowej.

¹² Jak definiuje naród J. Chałasiński: „Podstawową wartością kultury narodowej jest honor – wartość jednocześnie narodowa i osobista. Naród to swoisty związek ludzi honoru [...]”; J. Chałasiński, *Zagadnienie narodu*, „Przegląd Socjologiczny” 1966, t. XX, s. 40.

*Witold Kulesza*DENIAL OF THE TRUTH OF GENOCIDE COMMITTED DURING WORLD WAR II
IN THE LIGHT OF PENAL LAW

The presently reviving European nationalisms are the background of public statements denying the Nazi and Stalinism crimes committed during World War II. The Polish penal law does not provide a regulation which would be the ground for prohibition of such publications and starting penal proceedings against their authors. The direction of designing proper legal solutions could be based on the German practice, resulting from the need of counteracting the Neo-Nazis statements denying the German genocide on the Jews during World War II, known as the „Auschwitz lie” (Auschwitzlüge).

According to German law such statements are prosecuted as a defamation of the citizens of Jewish nationality who are alive (Par. 194 of the German Penal Code).

Assuming that the experience of history is an element of the pride of the nation, the denial of the truth about the extermination of the Polish nation should be considered a crime of defamation of the Polish nation. Therefore it should be postulated to introduce to the Polish Penal Code some provisions constituting penal responsibility for those... „who in public state or announce the untruth about the crime of genocide committed against the Polish nation or on the territory of Poland during World War II.